

INNE ŚWIATY MŁODYCH POZYTYWISTÓW WARSZAWSKICH

Młodzi pozytywści warszawscy publikujący swoje teksty literacko-publicystyczne na łamach „Przeglądu Tygodniowego” w latach 1866–1876 dosyć często odnosili się w nich paradoksalnie – prócz szerokich nawiązań do silnie racjonalistyczno-materialistycznej idei scjentyzmu (z łac. *scientia* – „wiedza”), reprezentowanej choćby przez filozoficzne dzieła oraz postulaty autorstwa Augusta Comte’a (1798–1857) czy Karla Pearsona (1857–1936)¹ – do szeroko pojętej myśli metafizycznej (określanej przeze mnie mianem ich „innych światów”). Interesować mnie tutaj więc przede wszystkim będzie to, co: związane z pytaniem o istnienie Boga; ontologiczne, skorelowane z pojęciami transgresji oraz czasoprzestrzeni; przynależne marzeniom sennym; powiązane ze zjawiskami człowieczego umysłu – duszy – ducha – ciała; pozazmysłowe, niedostępne zwykłemu ludzkiemu doświadczeniu; mistyczne; transcendentne; obce; symboliczne, zagadkowe; abstrakcyjne; kreatywne, osjaniczne, alegoryczne, ezoteryczne, statyczne, antydialektyczne, ahistoryczne, a także aprioryczne².

Już bowiem od pierwszego numeru „Przeglądu Tygodniowego” natrafimy w jego różnorodnej tematycznie i nader intrygującej poznawczo treści na liczne – metafizycznie nacechowane – sformułowania typu: piękno, cud, natura, tajemnica, droga z przeszłości do teraźniejszości, nieśmiertelność, zdziwienie, symbole, alegorie, pierwotność, czas, powaga/zaduma wewnętrzna, delikatność, honor, istnienie wiecznotrwałe w kontekście sztuki chrześcijańskiej, błogosławieństwo, metamorfoza, czyste tchnienie, potęga, wiara, miłość (wielka, idealna), bogini, głębokie studium serca, dobroć serca, zbawca, dzięki/chwała Bogu, Imię Boże, na Boga, Boże Narodzenie, Chrystus, los, barwy niebios, blask, mistrzostwo, głębia duchowa, fantazja, żywa, bujna imaginacja, uczuć walka, moralność, widmo/potwór/upiór/strach,

¹ Zob. A. Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, przekł. J. K., Warszawa 2003 oraz K. Pearson, *The Grammar of Science*, Londyn 1937 (pierwodruk 1892).

² Por. Arystoteles, *Metafizyka*, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. II, red. i przeł. K. Leśniak, Warszawa 1990, 981b, 983a, s. 618, 620; J. Sochoń, *Spór o rozumienie świata. Monizujące ujęcia rzeczywistości w filozofii europejskiej*, Warszawa 1998; C. Tresmontant, *Problem istnienia Boga*, przeł. Wł. Krzyżaniak, Warszawa 2001; E. Mascall, *Otwartość bytu. Teologia naturalna dzisiaj*, przeł. S. Zawadzki, Warszawa 1988; J. Disse, *Metafizyka od Platona do Hegla*, przeł. A. Węgrzecki i L. Kusak, Kraków 2005; G. Dogiel, *Metafizyka*, Kraków 1992; M. Krąpiec, *Metafizyka*, Lublin 1985 oraz N. Farouki, *Metafizyka*, przeł. M. Gałuszka, Katowice 2000.

trwoga, matnia, smutne mary, rajske sny ułudy, czarowna kraina ideału, marzenia, dziwy, czyste czary, poeta serca oraz opozycje: spokój-groza, szczęście-cierpienie, życie-śmierć, beznamiętna ascetyczność-namiętność, anioł-czart, wewnętrzne-zewnętrzne, nadzieja-niepewność, cisza-hałas, harmonia-szał, światłość-mrok itd.³

Kolejnych przykładów powyższych zwrotów i zestawień z „Przeglądu Tygodniowego” można by więc tutaj jeszcze podać o wiele więcej. Wszystkie one odnoszą się przede wszystkim do tajemniczej, pełnej niedopowiedzeń, symbolicznej sfery ludzkiego ducha, przynależnej do tak zwanej rzeczywistości nadzmysłowej⁴.

Metafizyka

Metafizyczne ujmowanie świata odnajdziemy więc u tych autorów „Przeglądu Tygodniowego”, którzy – niemal na przekór dominującym sądom swojej epoki, utrzymanym przeważnie w duchu heglowskiego sceptycyzmu⁵ wobec tak zwanej „filozofii pierwszej” [z gr. *prōtē philosophía* – badająca byt jako taki (byt jako byt), ujmowany ogólnie od strony pierwszych zasad i przyczyn] zapoczątkowanej jeszcze przez Stagirytę (384 p.n.e. – 322 p.n.e.) – odnoszą się w swoich tekstach wprost do wrażeń otwierających wrota ludzkiej percepcji na zjawiska natury duchowej. Widać to choćby klarownie w treści jednej z anonimowych recenzji „Przeglądu Tygodniowego”, dotyczącej walorów artystycznych nowego obrazu Jana Matejki (1838–1893) zatytułowanego *Wit Stwosz*. Możemy tutaj między innymi przeczytać, że:

Artysta [Jan Matejko – M. S.] panuje [...] nad przedmiotem, widzi go jasno, i we wszystkich szczegółach przed oczyma swojej duszy. Dlatego znajdujemy dziś w kompozycji spokój, będący najpiękniejszym kwiatem prawdziwej sztuki. Szczerze się radujemy ze zdobycia przez p. Matejkę panowania nad sobą, nad natchnieniem, bo jest to konieczny warunek prawdziwego mistrzostwa⁶.

W tej zdawałoby się niepozornej – pod względem treściowym – recenzji zawierają się przecież bezpośrednio, acz metaforyczne nawiązania autora tekstu do: zjawiska ludzkiej duszy, skrywającego się misternie w czymś spojrzeniu; artystycznego spokoju i mistrzostwa, będących wyrazami twórczego ducha geniuszu artysty; wewnętrznej równowagi; czystej, szczerzej radości, jak również poetyckie

³ „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 1, s. 1–8.

⁴ Por. K. Rosiński, *Nadzmysłowa konieczność*, „Kronos. Metafizyka, Kultura, Religia” 2011, nr 1, s. 188–198. Zob. też E. Coreth, *W kwestii uzasadnienia metafizyki*, przeł. S. Blandzi i M. Poręba, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia” 1994, z. 16, s. 87–93 oraz É. Gilson, *Byt i istota*, przeł. D. Eska i J. Nowak, wyd. 2, Warszawa 2006.

⁵ Zob. G. W. F. Hegel, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, wyd. 1, przeł., wstępem, komentarz opatrzył Ś. F. Nowicki, Warszawa 2014; tegoż, *Nauka logiki*, t. 1–2, wyd. 2, przeł. i przypisami opatrzył A. Landman, przedm. opatrzył, przekł. skolonizował i dokonał red. nauk. M. Pańków, Warszawa 2011 oraz tegoż, *Wykłady z historii filozofii*, t. 1–3, wyd. 2, przeł., wstępem i komentarz opatrzył Ś. F. Nowicki, przekł. przejrzał A. Węgrzecki, przypisami opatrzyli Ś. F. Nowicki i M. Szymański, Warszawa 2013.

⁶ *Wit Stwosz. (Obraz Matejki)*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 2, s. 11.

sformułowania typu: „najpiękniejszy kwiat prawdziwej sztuki”. To w takim razie obrazowanie *stricte* metafizyczne, przenoszące nas mocą swych niezwykajnych fraz do magicznych przestrzeni, na których podglebiu młodzi pozytywiści warszawscy kreowali swoje, często fantasmagoryczne, „inne światy”.

Czytając z kolei w „Przeglądzie Tygodniowym” o polskim przekładzie powieści Goethego (1749–1832) zatytułowanej *Powinowactwa z wyboru* (z niem. *Die Wahlverwandtschaften*, 1809)⁷ drukowanym w odcinkach na łamach ówczesnej „Gazety Polskiej”, nie sposób nie zauważyć, że autor artykułu – prócz własnych ironicznych uwag dotyczących niestosownych, jego zdaniem, praktyk wydawniczych stosowanych przez redakcję konkurencyjnego pisma – stwierdza otwarcie, że utwór niemieckiego pisarza świadczy o jego niezmiernym geniuszu oraz odznacza się „bogactwem kolorytu, wielką plastyką opowiadania, znajomością serca ludzkiego, w najtajniejszych jego wstrząśnieniach”⁸.

Po raz kolejny więc spotykamy się tutaj ze słownictwem o zabarwieniu metafizycznym, odsyłającym nas wprost do – zachwycającego swoją malowniczością, romantyzmem i kunsztem artystycznym – tajemniczego uniwersum utworu Goethego, który eksploruje w nim najskrytsze zakamarki ludzkiego serca.

Natomiast w intrygującym tekście traktującym o Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie w kontekście klasycznego malarstwa włoskiego możemy przeczytać, że:

[...] na klasycznej ziemi Włoch, sztuka z powijaków zaczęła się wydobywać, a pierwszym objawem życia, jest wprowadzenie w wątek obrazów religijnych [...] żywiołu mistycznej alegorii. [...] obrazów z epoki tamtoczesnej nie można oceniać z zewnętrznej formy, bo dla artystów wtedy była ona tylko środkiem, do wyrażenia prawd wiekuiących, duchowych. Tak malował Giotto i cała jego szkoła, będąca chwałą sztuki Florenckiej. Wielkim malarzem trzeba się urodzić, a szczęśliwy który ma ducha, a weźmie jeszcze i poświęcenie. [...] Malowanie Giotta, wybitnieje całą potęgą duchowej piękności i głębokiej symboliki, w wielkich jego obrazach przechowywanych we Florencji i po całych Włoszech, miał bowiem pędzel płodny. [...] Giotto nie szukał formy, [...] bo miała ona dopiero odpowiedzieć ideałowi pod pędzlem Rafaela. Lecz cóż za potęga duchowości świeci w tym utworze [*Najświętsza Maria Panna z Jezusem błogosławiący św. Jana* pędzla Antonia Da Ferrara – M. S.]! Spokój samowiedzący o sobie a nie martwy; najwyższa harmonia zdobyta prostotą! Tego właśnie widz w tym obrazie szukać powinien, i to znajduje... Mistrz który malował takie dzieło, musiał być w duszy równie spokojny, tak harmonijny, tak głęboko a cicho wierzący⁹.

Tak oto zaznajamiamy się tu z metafizyczną twórczością malarską Giotta di Bondone (1266–1337)¹⁰ – włoskiego malarza, architekta oraz tercjarza franciszkań-

⁷ Zob. J. W. Goethe, *Powinowactwa z wyboru*, wyd. 2, przeł. W. Markowska, posłowie T. Manna, przeł. J. Błoński, Warszawa 1978.

⁸ *Powinowactwo wyboru, powieść Getego. (Przegląd)*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 2, s. 13.

⁹ *Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 3, s. 19.

¹⁰ Zob. *Giotta*, oprac. E. i H. Trost, przeł. E. W. Skowron, Warszawa–Berlin 1972; M. Prokopp, *Giotta*, przeł. A. Kilijańczyk, Warszawa–Budapeszt–Berlin–Bratysława 1988; M. Girardi, *Giotta*, przeł. M. Borkowska, Warszawa 2001; *Wielcy malarze – ich życie, inspiracje i dzieło*.

skiego – który, wedle słów z artykułu zamieszczonego w „Przeglądzie Tygodniowym”, tematykę religijną prezentował na swoich płótnach poprzez kreowanie, silnie uduchowionych, symboliczno-alegorycznych obrazów, które z kolei – podobnie jak dzieła sztuki autorstwa Antonio Da Ferrara (1315–1373) – formowały proces mistycznego pojmowania rzeczywistości u potencjalnych odbiorców ich dzieł w XIV-wiecznej Europie.

W ten sposób autor powyższego tekstu – reprezentujący *de facto* jeden z nurtów myślowych młodych pozytywistów warszawskich – otwiera przed swoimi czytelnikami metafizyczne wierzeje do „innych światów”, reprezentowanych tu przez wczesnorenesansową sztukę włoską.

Jakby na potwierdzenie owego sądu o prymacie szeroko pojętej myśli metafizycznej w krytycznym podejściu do świata XIX-wiecznej kultury przez stołecznych pozytywistów, pojawia się w kolejnym „Przeglądzie Tygodniowym” informacja o nowym wydaniu Biblii z ilustracjami Gustave’a Doré’ego (1832–1883), który nie umiając sprostać pod względem kunsztu artystycznego XV- i XVI-wiecznym mistrzom europejskiego malarstwa, dokonał karygodnych przeinaczeń estetycznych we własnych pracach podejmujących wątki biblijne. Portretując bowiem postaci i wydarzenia z Nowego Testamentu w sposób fantazyjny, uchybił on jakimkolwiek obowiązującym wówczas normom plastycznym¹¹.

Znowu zatem okazuje się, że poprzednie stulecia były dla dużej części rodzimych i zagranicznych pozytywistów – szczególnie pod względem wzorców estetycznych, które winny obejmować swoim zakresem twórczość reprezentantów XIX-wiecznej sztuki – swoistym i niedoścignionym ideałem. W pewnym momencie pojawiają się nawet w „Przeglądzie Tygodniowym” następujące spostrzeżenia:

To co wieki przeczuwały w malarstwie, czego były szarym zwiastunem, o co w gorącej modlitwie błagały niebios, to dane zostało ludziom pośród których powstał na raz najwięksi geniusze sztuki nowożytnej. Jest to okres będący schyłkiem piętnastego a początkiem szesnastego wieku, okres nie dłuższy nad lat czterdzieści, ale podobnego mu nie było ani przed tem ani nie będzie już podobnego nigdy...¹².

Wszystko, co piękne i wiecznotrwale odznacza się tutaj więc metafizyczną głębią, a także duchowością, których ciekawy oraz inspirujący wyraz odnajdziemy też między innymi w następującym tekście „Przeglądu Tygodniowego” zatytułowanym po prostu *Muzyka i teatr*, a odnoszącym się wprost do niecodziennego – pod względem formy, jak i treści muzyczno-wokalne – oratorium Wilhelma Richarda Wagnera (1813–1883):

Dnia 19 z. miesiąca wykonywano w Monachium oratorium kompozycji R. Wagnera, pod tyt. „Ostania wieczera Apostołów”. – Jest to wielka scena liryczna, przedstawiająca zebranie się Uczniów Chrystusa przed zesłaniem Ducha Śgo, napisana w stylu religijnym, na trzy

Cz. 31, *Giotto*, red. E. Dołowska, Warszawa 2002; A. Tartuferi, *Giotto*, przeł. H. Borkowska, Warszawa 2010 oraz A. Arno, *Giotto rewolucjonista*, „Gazeta Wyborcza” 2013, nr 153, s. 18.

¹¹ *Malarstwo i rzeźba*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 4, s. 32.

¹² *Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 4, s. 27.

męskie chóry i głosy solowe, w części z towarzyszeniem pełnej orkiestry. Trudną tę kompozycję, wykonał chór złożony ze 140 śpiewaków i 50 artystów orkiestry; miała też wzruszający efekt sprawić (...) ¹³.

Kluczowe w tym miejscu pozostaje w takim razie w głównej mierze podkreślenie religijnych oraz poetyckich – a przez to przecież jak najbardziej metafizycznych – akcentów skomplikowanego pod względem kompozycyjnym oratorium Wagnera, które – wedle słów zafascynowanego owym dziełem muzycznym recenzenta „Przeglądu Tygodniowego” – ma wszelkie artystyczne zadatki ku temu, by wzbudzić ogromne poruszenie u jego potencjalnych odbiorców ¹⁴.

Podobnie zresztą przedstawiają się tutaj dziennikarskie uwagi dotyczące malarzkiej szkoły weneckiej, z jej sztandarowym reprezentantem Bernardem Bellottem zwanym także Canalettem młodszym (1721–1780), którego obraz ukazujący wielki kanał i most Rialto w mieście Antonia Vivaldiego (1678–1741) oraz Claudia Giovanniego Monteverdiego (1567–1643) określony został w artykule mianem efektownej panoramy. Autor tego na poły eseistycznego tekstu twierdzi nawet, że: „Wrażenie jakiegoś widza doświadcza, osiągnięte jest wysoką znajomością perspektywy i prawdą kolorytu, z lekkim odbłaskiem idealności, właściwym mistrzom XVI-go wieku” ¹⁵.

Dostrzegamy więc w tym miejscu po raz kolejny, że za pojęciami takimi jak: estetyczna efektywność, prawda, blask, ideał, mistrzostwo skrywa się w pewnym sensie metafizyczna postawa pozytywistów wobec otaczającego ich świata, której naczelnym wyróżnikiem pozostaje przede wszystkim nieustanne dążenie człowieka do osiągnięcia doskonałości w każdej z jego sfer codziennego życia.

To właśnie „inne światy” młodych pozytywistów – z ich niezmiernie kreatywnym, a także nad wyraz symbolicznym potencjałem – pozwalają im – wedle słów widniejących niegdyś na frontonie starożytnej świątyni delfickiej – na odbycie niezwykłego, bo iście gnoseologicznego procesu, wiodącego człowieka w głąb własnego „ja” w celu jeszcze lepszego poznania samego siebie ¹⁶.

Jedną z dróg do metafizycznej eksplikacji otaczających naszych bohaterów świata, było też choćby to, jak oni postrzegali istotę ówczesnej poezji, zawieszona – zdaniem Józefa Kotarbińskiego (1849–1928) – tematycznie i światopoglądowo między chlubnymi ideałami przeszłości a chaosem współczesnych wydarzeń dziejowych:

W dzisiejszej wrzawie świata, pełnej mętne go chaosu, w którym myśl słabsza lub pijana marzycielstwem traci przed oczyma ścieżki pochodu ludzkości – poezja błąka się niby bla-

¹³ *Muzyka i teatr*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 5, s. 40.

¹⁴ B. Pocięj, *Wagner*, Kraków 2004; tegoż, *Wagner nasz współczesny*, „Sycyna” 1998, nr 19, s. 5 oraz J. De Decker, *Wagner*, przeł. M. Szelichowska, Warszawa 2012.

¹⁵ *Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 6, s. 44–45. Zob. *Canaletto, malarz Warszawy*, wstęp M. Wallis, Warszawa 1954; S. Kozakiewicz, *Canaletto*, wyd. 2, Warszawa 1955 oraz A. Rizzi, *Canaletto w Warszawie. Dzieła Bernarda Bellotta, zwanego Canalettem, w stolicy Stanisława Augusta*, przeł. K. Jursz-Salvadori, wstęp A. Rottermund, Warszawa 2006.

¹⁶ Zob. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1987, s. 200–201.

de widmo tułacz, osłonięta strzępkami swego gwiazdzonego płaszcza, połyskująca od czasu do czasu dawnym swym błyskawicznym ogniem, który jednak nie tak już dzisiaj oślepia i wstrząsa... Czy to tułaczka zapomniana przez wyrodną dźwiatwę swego ducha, czy też kłócząca się z życiem mara, co próżno na horyzoncie dzisiejszym szuka świetnej zorzy uczuć i namiętności. Po części jest ono dzisiaj i jedną i drugą¹⁷.

Budującym przykładem swoistego remedium na kryzys, w jakim znalazło się ówczesne rodzime słowo poetyckie zakleszczone między „(...) ubiegłą epoką a dzisiejszą nowo świtającą erą czynu (...)”¹⁸ – pozostawała wedle Kotarbińskiego – liryczna twórczość Adama Asnyka (1838–1897), określanego przez krytyka mianem „ostatniej jasnej gwiazdy wielkiej plejady polskich romantyków”. To twórca nie pasujący do ducha swoich czasów, jakby trochę z „innego świata”, który będąc z jednej strony mistykiem, wydawał się zarazem – wedle słów badacza – intrygującym myślicielem oraz pełnym etyki marzycielem tonącym w morzu przesubtelnej refleksji. Asnyk odznaczał się bowiem – według autora „*Pana Tadeusza*” Mickiewicza jako eposu – „(...) przewagą idei, która często abstrakcyjne pomysły odziewa w brylantową szatę obrazów poetycznych”¹⁹. Jego tajemniczą i symboliczną poezję warto więc również odczytywać przez pryzmat refleksji metafizycznej. Bez niej bowiem nie pojmiemy do końca głębi rozterek duchowych poety, którego melancholijny światopogląd ukształtowały w głównej mierze zaborcze dzieje Polski.

Język metafizyczny

Rangi na wskroś metafizycznej nabiera więc w artykułach młodych pozytywistów warszawskich przede wszystkim ich specyficzny język, za sprawą którego opisują oni poszczególne zdarzenia, zjawiska, miejsca, dzieła czy postaci. Dzieje się tak choćby w przypadku recenzji powieści Elizy Orzeszkowej (1841–1910) *Eli Makower* (1875) dokonanej przez Antoniego Pileckiego (1853–1921), w której nader często pojawiają się sformułowania odnoszące się bezpośrednio do duchowej natury człowieka²⁰. Nawet w zda się naukowym, obszernym, aż dwunastoczęściowym tekście Walerego Przyborowskiego (1845–1913) o dawnych dziejach stolicy Polski zatytułowanym *Życie miejskie w Warszawie w XVII i XVIII wieku*, odnaj-

¹⁷ J. Kotarbiński, *Profile. Adam Asnyk*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 3, s. 28. Zob. też tegoż, *Profile. Adam Asnyk. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 4, s. 43–44; tegoż, *Profile. Adam Asnyk. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 5, s. 53–54; tegoż, *Profile. Adam Asnyk. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 6, s. 67–69 oraz tegoż, *Profile. Adam Asnyk. (Dokończenie)*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 8, s. 86–88. Por. J. Tretiak, *Adam Asnyk jako wyraz swojej epoki*, Kraków 1922; A. J. Mikulski, *Adam Asnyk*, Warszawa 1948; M. Szypowska, *Asnyk znany i nieznan*, indeks opr. A. Piorunowa, Warszawa 1971 oraz T. Budrewicz, *Rymowane spory. Asnyk*, Kraków 2015.

¹⁸ J. Kotarbiński, *Profile. Adam Asnyk*, dz. cyt., s. 28.

¹⁹ Tamże, s. 28.

²⁰ A. Pilecki, *Przegląd literacki: „Eli Makower” powieść E. Orzeszkowej*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 3, s. 28–30. Zob. E. Orzeszkowa, *Eli Makower: powieść*. T. 1. *Różni i różne*, Warszawa 1875 oraz tejsze, *Eli Makower: powieść*, T. 2. *O ziemię*, Warszawa 1875.

dziemy typowe dla obrazowania metafizycznego metaforyczno-symboliczne, miejscami wręcz baśniowe słownictwo, typu: „księżniczek na pół zaklętych i marzących po zamkach” czy „czasy dziwnych przygód, dziwnej fantazyi i dziwniejszego jeszcze żywota”²¹.

Warta uwagi pozostaje również w powyższym kontekście analiza twórczości dramatyczno-muzycznej Adama Münchheimera (1830–1904) pióra anonimowego autora. Krytyk „Przeglądu Tygodniowego”, rozwodząc się tu nad ludzkim natchnieniem oraz geniuszem, twierdzi bowiem w pewnym momencie, że:

W świątyni boskiej sztuki na najwyższych piedestałach – świecą geniusze jak słońca. Ślad swój na tle wieków znaczą arcydziełami uwydatniającymi ich oryginalną osobistość. Nowe drogi oni stworzyli, wydali nowe szkoły, a przeźnie wywierają swój wpływ na rozwój, postęp, różnorodność, wykształcenie i urobienie się form skończonych w ukochanej sztuce. (...).

Oni boską siłą czerpiąc genialne pomysły w idealnej sferze natychmiastowego natchnienia, posługiwali się nauką jako środkiem, a nie celem w sztuce; a tworząc nowe podstawy, nowe zasady zwiastując, otwierali nietknięte pole artystycznego działania dla mnogich talentów. – Co z głębin ducha swego dobywa geniusz, to talent – ta niższa w hierarchii sztuki siła – utrwała i poczynione zdobycze zamienia w pewniki²².

To bardzo poetycki, symboliczny oraz uduchowiony opis fenomenu sztuki poczyniony przez badacza, w którym to, co metafizyczne, skrywa się głównie w warstwie semantycznej tekstu. Nie inaczej rzecz się ma w kolejnym, również anonimowym artykule z „Przeglądu Tygodniowego”, zatytułowanym *Przegląd artystyczny*, w treści którego odnajdziemy między innymi następujące – nacechowane metafizycznie – sformułowania: „Italio! ukołysana na łonie Adriatyku”; „w słońcu promieniującym życiodawczymi blaski”; „królują ideały zaklęte przez geniusz”; „chcesz w ich aureoli skąpać swą duszę – artysto!”; „tam boski Rafael uderzy cię słońcem”; „włoką swój artystyczny żywot ze złamanymi skrzydłami”; „miejsce [...] przez muzy obrane na siedlisko”; „wszystko tu oddycha artyzmem”; „zawsąd tryskające życie”; „wyglądają jak pieśni niedośpiewane”; „słońce napełnia całą kom-

²¹ Zob. W. Przyborowski, *Życie miejskie w Warszawie w XVII i XVIII wieku*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 5, s. 51–53; tegoż, *Życie miejskie w Warszawie w XVII i XVIII wieku. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 6, s. 62–64; tegoż, *Życie miejskie w Warszawie w XVII i XVIII wieku. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 7, s. 76–78; tegoż, *Życie miejskie w Warszawie w XVII i XVIII wieku. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 8, s. 89–91; tegoż, *Życie miejskie w Warszawie w XVII i XVIII wieku. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 9, s. 101–103; tegoż, *Życie miejskie w Warszawie w XVII i XVIII wieku. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 10, s. 110–111; tegoż, *Życie miejskie w Warszawie w XVII i XVIII wieku. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 11, s. 123–124; tegoż, *Życie miejskie w Warszawie w XVII i XVIII wieku. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 12, s. 134–135; tegoż, *Życie miejskie w Warszawie w XVII i XVIII wieku. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 13, s. 146–147; tegoż, *Życie miejskie w Warszawie w XVII i XVIII wieku. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 14, s. 160–162; tegoż, *Życie miejskie w Warszawie w XVII i XVIII wieku. (Ciąg dalszy)*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 15, s. 172–174 oraz tegoż, *Życie miejskie w Warszawie w XVII i XVIII wieku. (Dokończenie)*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 16, s. 182–183.

²² F. Niedzielski, *Adam Münchheimer*, „Przegląd Tygodniowy” 1868, nr 1, s. 1. Zob. B. M. Jankowski, *Adam Münchheimer. Działacz muzyczny i kompozytor*, Warszawa 2007.

natę i eterycznymi blaski ozłaca te oblicza rzymianek”; „dziwna soczystość”; „tęskliwa cera dziewic północy”; „palącym jak granata z pod włoskiego nieba”; a także „moc tego nieprzeliczona” itd²³.

Specyficzny – pełen liryzmu i metafor – język można tu w pewnym sensie traktować niczym poetyckie podwoje wiodące potencjalnego czytelnika wprost do imaginarium młodych pozytywistów warszawskich, którzy w tym, co werbalne zawarli w wielu aspektach swój metafizyczny stosunek do dookólnej rzeczywistości.

W „Przeglądzie Tygodniowym” odnajdziemy zresztą znacznie więcej tekstów, w których dominującą rolę odgrywa metafizyczna wizja świata. W opublikowanym na łamach owego pisma opowiadaniu *Sylwetki: Młody literat* raczy naszą wyobraźnię autorka – ukrywająca się pod pseudonimem „Wanda” – takim oto symbolicznym słownictwem: „wylawszy z piersi snop uczuć czy myśli”; „młodzieniec z Jowiszowem brwi zmarszczeniem patrzy na wszystko i wszystkich”; „roje najdziwaczniejszych myśli”; „przywyczają się i pyszni hołdami jak paw złotopióry”; „w ciemnicach tego umysłu roją się najdziwaczniejsze widziadła, sny i marzenia”; „w piersi kołaczą się duchy przeszłości, co pragną wyjrzyć na jasność dzienną, strojne w barwną szatę poezji”; „dziecię z ognistym znamieniem na czole”; „w przestworzu, gdzieś na krańcach stworzenia, spoczywa olbrzymia skarbnica zdolności i talentów”; „ciemna dłoń sięgnęła do [...] skarbnicy i rzuciła w świat snop sił i potęg duchowych”; „zdolność jest to pokład złoty”; „piersi przepełnione siłą nieziemską”; „na końcu [...] pochodu dziwnego, gorączkowego, świeci wieniec oblany sławą promieniami”; „rozmarzony, senny, z myślą falującą w głowie jak wód morskich zwierciadło”; „sięga całą dłonią do skarbnicy talentu, by pełną garść złota zaczerpnąwszy rzucić go światu na pastwę”; „to Łazarz u drzwi bogacza”; „talent podeptany dźwiga w swém łonie jad okropny, który go gryzie, trawi, pali” itp.²⁴.

Z leksyką utrzymaną wyraźnie w duchu metafizycznym spotkamy się tu również w opowiadaniu *Sylwetki. V. Ballerina*. Wyznaczają ją w owym tekście następujące zwroty: „ziewająca rozkoszą, oblana promieniami źrenic tysiąca, powietrzna, swobodna, czarnooka *diva*”; „porwana wirem czarownej muzyki”; „obsypana grzmotem oklasków”; „ciska blaskami swych oczów prześlicznych”; „twarz okrasiała się purpurą”; „do dna wysączą kielich życia”; „z sercem osnutem łez krepą”; „sępy (...) padają z siniego nieboskłonu na serce człowiecze”; „Bóg na wyżynach wykreśla swym ognistym palcem wszystkie jęj grzechy z księgi żywota”; „w oczach (...) promień nadniebnej jasności”; „w sercu smętnych znamion kilka”; „marmurowo biała, wiotka jak lilijka o jasnym czole i włosach jasnych”; „brzęczy to szmerem słów kochania, słodyczą ust karminowych”; „taniec, ten obraz radosnego uczucia co drży w duszy”; „[taniec – M. S.] wierną fotografią ducha”; „tęskne, sine, otchłanne niwy”; „o lazurowych oczach” oraz „lazurowe laguny królowej Adryatyku”²⁵.

²³ *Przegląd artystyczny*, „Przegląd Tygodniowy” 1868, nr 2, s. 13–14.

²⁴ Wanda, *Sylwetki: Młody literat*, „Przegląd Tygodniowy” 1869, nr 1, s. 2–3.

²⁵ W., *Sylwetki. V. Ballerina*, „Przegląd Tygodniowy” 1869, nr 3, s. 19–20.

Powyższe przykłady obrazują nam więc, że „inne światy” młodych pozytywistów utkane zostały przez nich w „Przeglądzie Tygodniowym” ze splotu enigmatycznych, subtelných i barwnych słów, które w swojej warstwie alegoryczno-symbolicznej dotyczą przede wszystkim – w na wskroś poetycki oraz filozoficzny sposób – ontologiczno-metafizycznej istoty ludzkiej egzystencji.

Inne światy

„Inne światy” młodych pozytywistów warszawskich – ukazane tu na przykładzie szeregu artykułów, tekstów literackich oraz recenzji publikowanych w „Przeglądzie Tygodniowym” w latach 1866–1876 – pozostają w takim razie obszarem na wskroś metafizycznym. Mamy tutaj bowiem do czynienia z niecodzienną sferą, w której to, co duchowe i symboliczne – w wymiarze religijno-mistycznym oraz artystycznym – przeplata się nieustannie z XIX-wiecznym, często posępnym obrazem zaborowej Polski. Jej historyczny konterfekt został w owym piśmie przedstawiony w kontekście skomplikowanych przemian kulturalno-społeczno-gospodarczych ówczesnego – targanego nieustannymi konfliktami ekonomiczno-militarnymi – świata, w którym po upadku materialnym wielu z jego najuboższych mieszkańców następuje zgoła często ich dojmujące zdemoralizowanie²⁶.

Tak oto wkraczamy tutaj wraz z młodymi pozytywistami warszawskimi do ich tajemniczego i niezwykłego uniwersum, skrywającego się misternie za zasłoną scjentyzmu (systemu filozoficznego uznającego przecież prymat nauki nad religią oraz hołdującego w głównej mierzy wiedzy wyrastającej wprost z doświadczeń empirycznych, logiki i nauk przyrodniczych), jak też innych tak zwanych idei postępowych rodem z XIX wieku. To w takim razie imaginatywna, immanentna, bez mała transcendentna przestrzeń, dzięki której autorzy „Przeglądu Tygodniowego” mogą choć na chwilę uciec od swoich prozaicznych lęków i problemów, by zaznać wrażeń natury metafizycznej²⁷. Dzięki nim właśnie odzyskują oni bowiem często – niemal na przekór zewnętrznym okolicznościom – wiarę w świat wokół nich oraz w drugiego człowieka.

Bibliografia

- Arystoteles, *Metafizyka*, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. II, red. i przeł. K. Leśniak, Warszawa 1990.
- Comte A., *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, przekł. J. K., Warszawa 2003 oraz K. Pearson, *The Grammar of Science*, Londyn 1937 (pierwotny druk 1892).
- Disse J., *Metafizyka od Platona do Hegla*, przeł. A. Węgrzecki i L. Kusak, Kraków 2005.

²⁶ Por. Artykuł wstępny, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 2, s. 13.

²⁷ Zob. M. Siedlecki, *W poszukiwaniu transcendencji. Pozytywiści za tajemniczą zasłoną, Pozytywiści warszawscy: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*. Seria I: *Studia, rewizje, konteksty*, red. nauk. i wstęp A. Janicka, Białystok 2015, s. 238 oraz tegoż, *Myśliwski metafizyczny. Rozważania o „Widnokręgu” i „Traktacie o łuskaniu fasoli*, Białystok 2015, s. 15, 18, 149, 268, 346, 373.

- Gilson É., *Byt i istota*, przeł. D. Eska i J. Nowak, wyd. 2, Warszawa 2006.
- Goethe J. W., *Powinowactwa z wyboru*, wyd. 2, przeł. W. Markowska, posłowie T. Manna, przeł. J. Błoński, Warszawa 1978.
- Niedzielski F., *Adam Münchheimer*, „Przegląd Tygodniowy” 1868, nr 1.
- Rosiński K., *Nadmystłowa konieczność*, „Kronos. Metafizyka, Kultura, Religia” 2011, nr 1.
- Siedlecki M., *W poszukiwaniu transcendencji. Pozytywiści za tajemniczą zasłoną, Pozytywiści warszawscy: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*. Seria I: *Studia, rewizje, konteksty*, red. nauk. i wstęp A. Janicka, Białystok 2015, s. 238.
- Siedlecki M., *Myśliwski metafizyczny. Rozważania o „Widnokregu” i „Traktacie o łuskaniu fasoli*, Białystok 2015.
- Sochoń J., *Spór o rozumienie świata. Monizujące ujęcia rzeczywistości w filozofii europejskiej*, Warszawa 1998.
- Wit Stwosż. (*Obraz Matejki*), „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 2.